Nr. 295. Kraków, Wtorek 15 Lipca 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	120 K — h	60 K — h	30 K — h	10 K — h
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwuraz.	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszaa się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 140.965.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 30 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 halerzy.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposza A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Obchód Grunwaldzki.

Kraków, 14 lipca.

Gdy się patrzyło na wczorajszą uroczystość, mimowoli biegła myśl nasza ku tym odległym o lat dziewięć chwilom, jakie przeżywał Kraków w trzech dniach pamiętnego 500-letniego jubileuszu grunwaldzkiego zwycięstwa. Bo przecież nasuwać się musiała każdemu z uczestników wczorajszego święta ta analogia mówiąca, że to co było wtedy w sferze pragnień i tęsknot, stało się dziś rzeczywistością. Więc gdy w wolnej Polsce szedł dziś w pochodzie żołnierz polski, ten, tak często, druh sokoli z przed lat dziewięciu — musiała wczorajsza uroczystość wyjśedz daleko poza ramy zwykłych obchodów patryotycznych, jakich tyle już miasto nasze oglądało.

Pochmurny ranek zastał miasto w odświętnej szacie. Z domów powiewały chorągwie o barwach narodowych i miejskich, okna ilumi nowano pięknemi nalepkami, tu i ówdzie dekorowano dywanami i festonami. Ulicami przeciągały rano muzyki wojskowe, grające świąteczną pobudkę, w okolicy zaś Wawelu gromadziły się coraz większe rzesze uczestników uroczystości.

NABOŻEŃSTWO NA WAWELU.

Na arkadowym dziedzińcu królewskiego zamku ustawiła się kompania honorowa »błękitnego wojska« z orkiestrą, kompania 13 p. z orkiestrą, kompania 20 p. p., szwadron 8 p. ułanów, szkoła szturmowa, weterani z 63 roku ze sztandarami, cechy krakowskie, straż pożarna i t. d. Opodal ołtarza polowego zebrali się: prezydent miasta Federowicz z wiceprezydentami, Radą miejską, naczelnicy władz i instytucyj z delegatem Biesiadeckim. O godz. 9 przybył generał Haller w towarzystwie generalicyi, sztabu i oficerów polskich, oraz francuskich. — Obecni byli generałowie: Vouillemin, Mourruau, Charriau, pułkownicy: Percheuet i Butkowski, podpułkownicy: Allegrini, Iwanowski, Modelski, Nod i Buie, majorowie Szul i Louchet. — Z generalicyi krakowskiej: Dowódca D. O. P. gen. Symon, Gąsiecki, Piasecki, Sobolewski i Truszkowski, pułk. Czikiel i Josse.

Mszę polową odprawił ks. Jan Więckowski, dziekan armii Hallera. W czasie mszy przygrywała muzyka 13 p. p. Podczas ewangelii wojsko prezentowało broń, w czasie zaś podniesienia dała artylerya 13 strzałów armatnich z kopca Kościuszki. Po ostatniej ewangelii odegrała orkiestra hymn narodowy.

POCHÓD.

Po nabożeństwie rozwinął się z dziedzińca zamkowego olbrzymi pochód, który zszedłszy ze stoków Wawelu od strony placu Bernardyńskiego, zdążał ul. Grodzką, wokoło Rynku i ul. Floryańską pod pomnik grunwaldzki. Pochód rozpoczynała młodzież szkół wydziałowych, niosąca duży wieniec, uwity ze świerczyny i kwiatów przez Tow. przyjaciół drzewek. Dalej szła młodzież szkół średnich ze sztandarami, oddział kawaleryi wojska Hallera, orkiestra i dwie kompanie »błękitnego wojska«, dziarski dywizyon artyleryi konnej im. ks. Poniatowskiego z orkiestrą, szwadron 8 p. ułanów, szkoła szturmowa, orkiestra 13 p., kompanie 13 i 20 p. p., weterani z 63 roku, generałowie Haller i Symon wraz z generalicyą, sztabami i korpusem oficerskim, komitet obchodu, Rada miejska, Rada powiatowa, posłowie, duchowieństwo, del. Biesiadecki i reprezentanci władz cywilnych i Akademii Umiejętności, prorektor Uniw. Jagiellońskiego Zórawski z senatem akademickim, w otoczeniu pedeli niosących berła uniwersyteckie, korporacye naukowe i oświatowe, zrzeszenia ideowe, oraz zawodowe inteligencyi, cechy ze sztandarami i insygniami, stowarzyszenia rękodzielnicze, włościanie z okolicznych wsi, grupa kobiet wiejskich w malowniczych strojach z Mogiły z wieńcem z kwiatów polnych, szkoła żeńska z Częstochowy, stowarzyszenia robotnicze, kolejarze z orkiestrą, młodzież z orkiestrą i sztandarami, delegacye »Sokoła« krakowskiego i podgórskiego, Tow. strzeleckie z królem kurkowym i starszymi, wreszcie dziarska banderya chłopska i wielkie tłumy publiczności. Z okien domów sypano na przechodzące oddziały wojskowe i oficerów gęsto kwiatami, automobil zaś gen. Hallera bogato umajono zielenią.

POD POMNIKIEM.

Gdy uczestnicy pochodu przybyli pod grunwaldzki pomnik, pięknie udekorowany zielenią, kwiatami i chorągwiami, przemówił do zebranych imieniem miasta prezes »Straży polskiej«, prof. Maurycy Straszewski, podnosząc, że od zarania dziejów polskich słychać surmy bojowe, nawołujące do walki z wiarołomnym Niemcem, rozgromionym dwukrotnie przez wielkich królów: Bolesława i Władysława. Dobroduszność i lekkomyślność Polaków nie pozwoliła niestety dokończyć dzieła rozpoczętego, hydra krzyżacka urosła znów w siłę i wyzyskiwała podstępnie zaufanie, jakie społeczeństwo w niemieckiej kulturze pokładało. Lecz poznaliśmy dobrze ciężar niemieckiego buta, który nas gniótł i przy pomocy siostrzycy Francyi wyrwaliśmy się z pod »opieki« niemieckiej, daj Boże, na zawsze. Więc wracając dziś myślą czci i chwały ku bohaterom z pod Grunwaldu oddajemy je także i temu żołnierzowi, któremu zawdzięczamy po 125 latach niewoli dzisiejsze nasze oswobodzenie.

Muzyka artyleryi konnej zagrała hymn narodowy, poczem p. Włodzimierz Tetmajer odczytał imieniem Komitetu opieki nad żołnierzem piękny manifest narodu do wodzów i żołnierzy polskich, wyrażający hołd i podziękę gorącą polskim bohaterom, którym zawdzięczamy, że spełniło się marzenie pokoleń całych. — Żołnierzu polski! — mówił manifest — niemasz dziś różnic wśród nas, jest tylko jedna chęć walki ze wspólnym, zewnętrznym wrogiem. — Bądź dziś nam wszystkim przykładem jedności i zgody.

Po odczytaniu manifestu przemówił p. Tetmajer w języku francuskim, zwracając się do obecnych przedstawicieli armii francuskiej. Mówca zaznaczył, że dzieliliśmy od stu lat dole i niedolę z narodem francuskim. Ze zwycięstw Francyi cieszyliśmy się, jak ze zwycięstw naszych, a niepowodzenia Francyi były jakby naszemi klęskami. Tak było, gdy po nieszczęśliwej wyprawie Napoleona na Moskwę, przez ziemie nasze ciągły zgnębione hufce francuskie, tak było po klęsce Sedanu, po której rozgorzało nad nami piekło niemieckiego prześladowania. Dziś po raz trzeci ujawniło się to braterstwo broni z Francyą, a wyrazem jego była opieka, jaką zawsze otaczał żołnierza polskiego marszałek Foch. Naród polski, rozumiejąc wartość tej wspólności swej armii z wojskiem francuskiem podnosi dziś z głębi serc głośny okrzyk: »Niech żyje Francya! Niech żyje marszałek Foch!«

Okrzyk powtórzyły zebrane tłumy, muzyka Hallerczyków zagrała marsyliankę, a przedstawiciele władz podeszli do oficerów francuskich i uścisnęli im dłonie.

P. Tetmajer przemówił następnie w języku włoskim do obecnych przedstawicieli armii włoskiej, podnosząc, że węzły sympatyi zadzierżgnięte między nami a Włochami za czasów Legionów Dąbrowskiego zacieśniły się bardzo podczas ostatniej światowej burzy. Ceniąc wysoko przyjaźń, jaką nas Włosi darzą, podnosimy na ich cześć okrzyk: »Niech żyją Włochy! Niech żyje król Emanuel!« Okrzyk powtórzyli zebrani, a gdy umilkły dźwięki hymnu włoskiego, odegranego przez orkiestrę »błękitnych«, ukazał się oczom zebranych niezwykły obraz: generał Haller wyszedłszy na stopnie pomnika, wśród niemilknących, entuzyastycznych oklasków wielotysięcznych tłumów, położył swą stopę na piersi spiżowej postaci powalonego Prusaka i w te mniej więcej przemówił słowa: »Rodacy, obywatele i żołnierze! Dzięki Opatrzności Boskiej, oraz ofiarności żołnierzy, którzy się złączyli, by zgnieść wrogów prawa i sprawiedliwości, dzięki tej szczęśliwej okoliczności, że Polska stanęła u boku tych, którzy wiedzieli, gdzie gwałt i przemoc się mieści — jesteśmy dziś wolni. Nie skończyły się jeszcze walki, ale wróg leży już powalony u stóp narodów zachodnich. Więc ukochaniem narodu całego jest dziś polski żołnierz, bo naród czuje to dobrze, iż żołnierz stojący na strażnicy Ojczyzny, stoi na straży jej wolności, Bogu dzięki, że nieskazitelny duch narodu czuje to i wraz z żołnierzem chce mieć wolną, niepodległą na zawsze ojczyznę. Stojąc tu z wojskiem, możemy ślubować, że nigdy nie damy sobie wytrącić z ręki oręża, że zwalczymy wszelkie waśnie i niezgody pamiętając o tem, że jesteśmy tylko Polakami. Powiedział wielki nasz poeta, że »Polska, to jest wielka rzecz...« Ta »wielka rzecz« staje się dziś rzeczywistością, potrzeba jednak cierpliwości, energii, pracy i przedewszystkiem wzajemnej miłości. Dziś składamy hołd wielkiemu królowi, za to, że złączywszy dwa bratnie narody wzniecił w nich żar miłości braterskiej, której potęga powaliła krzyżacką hydrę. Myśmy daleko nieudolniejsi. Szczęść Boże jednak na stojący przed nami czyn budowania Polski. I ten warunek przyjąć trzeba, że każdy będzie miał odwagę cywilną wypowiedzieć, jaką chce tą Polskę mieć. Miejmy jak najlepsze nadzieje, zdaje się bowiem, że duch Boży przelatuje poprzez Polskę i słychać jeden okrzyk: »Nie damy ziemi naszej, nie damy pogrześć mowy naszej!«

Po tem przemówieniu rozległy się frenetyczne oklaski, publiczność obrzuciła wodza kwiatami. Muzyka zagrała hymn: »Jeszcze Polska«, poczem odśpiewaniem »Roty« zakończono uroczystość.

Gen. Haller udał się w towarzystwie generalicyi i dygnitarzy pod gmach starostwa, gdzie oddziały wojska, biorące udział w pochodzie, przedefilowały przy dźwiękach orkiestr, jak również i chłopska banderya. Wśród ciągłych owacyj odprowadzały tłumy odjeżdżającego wodza i oficerów francuskich do swych kwater.

FESTYN GRUNWALDZKI.

Dalszym ciągiem niejako wczorajszych uroczystości grunwaldzkich w Krakowie był popołudniowy festyn w parku dra Jordana, urządzony przez komitet dla uczczenia żołnierza polskiego. Pomimo wysokich cen biletów (5 K), zgromadził on bardzo wielką liczbę publiczności, ciągnącej tłumnie, zwłaszcza, gdy w parku rozległy się dźwięki orkiestry 13 p. p., a przed park zaczęły zajeżdżać samochody, wiozące rozmaitych dostojników wojskowych. Rumor się zrobił wielki wśród zgromadzonych u wejścia, gdy zajechał samochód z gen. Hallerem. Zgotowano mu gorącą owacyę wśród okrzyków: »Niech żyją!«. Publiczność otoczyła samochód tak, że generałowi z trudem utorowano drogę.

Jeszcze serdeczniejszy charakter miało samo przyjęcie na festynie w parku. Cały plac był zatłoczony publicznością. Na werandzie ustawił się komitet, a wśród niego w otoczeniu wojskowych generał Haller. Do zgromadzonych żołnierzy przemówił najpierw profesor Pęckowski, który omówił dzieje zwycięstw polskich i wybitnych polskich wodzów. Następnie bezpośrednio do generała Hallera zwrócił się z przemówieniem powitalnem w imieniu komitetu profesor Straszewski, poczem on i generał Haller uściskali się. Z kolei bardzo gorąco przemówił do generała Hallera, w imieniu starszego pokolenia bojowników Polski, weteran 1863 r., architekt Krzyżanowski, po ukończeniu przemówienia również serdecznie uściskawszy gen. Hallera. Po tych przemówieniach wygłosił krótką, ale energiczną i serdeczną mowę gen. Haller do zgromadzonych żołnierzy, zaznaczając, że dobrze się czują oni teraz wśród społeczeństwa, bo ono ich kocha i szanuje. Niechże i dalej starają się tę miłość i ten szacunek utrzymać, niech pamiętają, że armia polska powołana jest w równej mierze do obrony granic państwa na zewnątrz, jak ładu i porządku wewnątrz kraju.

Frenetyczne »hurra!« żołnierzy, powiewających czapkami, i okrzyki gromkie: »Niech żyje!«, były odpowiedzią na przemowę generała Hallera, którego następnie ze stopni werandy zniesiono na rękach. Orkiestra zagrała »Jeszcze Polska«, a następnie przy dźwiękach orkiestry zabawa rozpoczęła się na dobre. Główną jej część stanowiło przyjęcie, jakie komitet zgotował dla żołnierzy. Wielka przestrzeń przed werandą zajęta została przez improwizowany bufet — szereg stołów, gdzie traktowano wszystkich zgłaszających się tłumnie żołnierzy piwem, kanapkami i papierosami. Przyjęto ich około 3.000. — Wśród nich było wielu żołnierzy z Warszawy i z Kongresówki wogóle, jadących na front. Komitet z p. Siedlecką na czele, p. Jordensówną, jako sekretarką, pp. Nieciową i Buczkowską, które kierowały bufetem, przy pomocy prof. Weinera i dra Stolarzewicza, oraz całego szeregu panów i pań, krzątał się energicznie koło przyjęcia wszystkich miłych gości, wśród których także było wielu oficerów polskich, z generałem Symonem, Zegadłowiczem, i francuskich, dalej Krakusi z posłem Tetmajerem i t. d.

Zabawa zresztą wrzała w całym parku. Funkcyonowała poczta, loterya i t. d., a przy dźwiękach orkiestry wiele ochoczych par puściło się w pląsy na chodnikach parkowych. Festyn przeciągnął się do wieczora. Dochód z niego zapewne będzie znaczny, zwłaszcza, że do pokrycia kosztów przyjęcia przyczyniło się znacznie, oprócz władz, także mieszczaństwo krakowskie; tak na przykład cech masarzy przysłał 300 klg. wędlin, różne firmy kupieckie wino i t. d.

Przyjęcie niemieckiej ratyfikacyi pokojowej.

Wiedeń, 14 lipca (PAT). Biuro koresp. donosi iskrowo z Lyonu:

Prezydent konferencyi pokojowej Clemenceau wystosował do przewodniczącego niemieckiej delegacyi bar. Lersnera pismo, w którem oświadczył, że **uważa ratyfikacyę traktatu pokojowego za ważną i wystarczającą.**

Clemenceau o traktacie pokojowym.

Wiedeń, 14 lipca (PAT). Wied. Biuro koresp. donosi z Paryża na podstawie ag. Havasa:

W komisyi pokojowej Izby deputowanych oświadczył Clemenceau, że **traktat pokojowy musi być uważany jako całość** i jako taki krytykowany. Jest rzeczą narodu, utrzymać się przez wysiłek gospodarczy na tej wysokości, do której wyniosło go jego bohaterstwo. Clemenceau objaśniał następnie ważniejsze punkta traktatu i dodał, że w sprawie odszkodowań będą przemawiali odnośni ministrowie. — Clemenceau zakończył napomnieniem, **że każdy musi współdziałać w postępie Francyi z wykluczeniem wszelkiej tendencyi imperyalistycznej.** Następnie odpowiadał Clemenceau na różne wnioski co do poszczególnych artykułów traktatu.

Wilson o traktacie pokojowym.

Wiedeń, 14 lipca (PAT). Biuro koresp. donosi iskrowo z Lyonu:

Z Waszyngtonu donoszą: Prezydent Wilson oświadczył w mowie swej, wygłoszonej w senacie, że według jego zapatrywania **traktat pokojowy w ogólności odpowiada jego 14 punktom.** Europa przyjęła współudział Stanów Zjednoczonych w konferencyi pokojowej z radością, ponieważ - wiedziała, że ten współudział jest tak oczywista, iż komisya ufa, że **wszystniezbędnym jako podłoże dla nowego porządku.** Jest rzeczą niewątpliwą, że nie możemy przestać być nadal wielkiem mocarstwem. Chodzi o to, czy my mamy rolę nam wyznaczoną odrzucić.

Marszałek Petain o wojsku polskiem.

Warszawa, 14 lipca (PAT). Biuro prasowe ministeryum spraw wojskowych komunikuje treść **pisma marszałka Petain do przewodniczącego Naczelnego Komitetu Narodowego w Paryżu.** Marszałek Francyi, naczelny dowódca wschodnich armij francuskich do p. prezesa Narodowego Komitetu Polskiego. Panie prezesie! W chwili, gdy ostatnie oddziały wojska polskiego opuszczają Francyę, generał Mondesir, naczelny wódz tych wojsk przysłał nam sprawozdanie, z którego podaję najważniejszą część. Kończąc powierzone mi zadanie, zorganizowania armii polskiej, uważam za swój obowiązek podać panu do wiadomości, że **w ciągu czterech miesięcy, podczas których dowodziłem Polakami, mogę tylko szczycić się ich postawą, karnością i najlepszemi chęciami.** Mimo różnicy pochodzenia ludzi, tworzących te oddziały, i dużego obszaru rozkwaterowania, który zajmował okolicę Bajonne, Vittel, Painlevin, Idre — żadna skarga nie została wniesiona. Jestem szczęśliwy, że mogę podać do pańskiej wiadomości to chwalebne świadectwo. Znakomite zalety oddziałów polskich w okresie organizacyi okazują wzniosłego ducha wojska, który bezwzględnie i dzisiaj ożywia te oddziały w ich ojczyźnie pod dowództwem gen. Hallera. Wszystko to potwierdza nadzieje, które przyświecały przy tworzeniu nowej armii polskiej. **Otrzymane wyniki są pierwszem zrealizowaniem życzeń, jakie żywi armia francuska dla armii polskiej** w duchu szczerego koleżeństwa. Zechciej pan przyjąć, panie prezesie, zapewnienia mego wysokiego poważania. Petain.

Hołd dla warszawskiej młodzieży akademickiej.

Warszawa, 14 lipca (PAT). Na posiedzeniu magistratu uchwalono wniosek następujący:

Magistrat stoł. miasta Warszawy wita w imieniu stolicy powracającą z frontu bojowego młodzież akademicką, która bohatersko i z wielkiem poświęceniem broniła granic republiki polskiej i wyraża cześć obrońcom i hołd poległej na placu boju młodzieży.

Różowe nadzieje Wiedeńczyków.

Wiedeń, 14 lipca. (Tel. pryw.). »Der Morgen« donosi z Hagi na podstawie »Dail Heralda«, że budowa gospodarcza dawnej Austryi będzie **w głównych zarysach nadal utrzymana.** — Nie oznacza to, aby nowe państwa słowiańskie stracić miały część suwerenności na rzecz Austryi, lecz raczej to, że koalicya pragnie ułatwić Austryi **podjęcie pewnych stosunków gospodarczych z państwami, które dawniej w skład monarchii wchodziły.**— (No, to już będzie rzeczą tych państw. Przyp. Red.). Koalicya popierać będzie też Wiedeń, jako centrum ruchu gospodarczego.

Węgrom nie grozi niebezpieczeństwo.

Wiedeń, 14 lipca. (Tel. pryw.). »Der Morgen« donosi z Budapesztu:

Jeden z węgierskich komisarzy bolszewickich oświadczył przedstawicielom prasy, że rumuńskie sprawozdania urzędowe przyznają wyraźnie, że **Rumuni** mogliby wystawić przeciw Węgrom zaledwie 70 tysięcy żołnierzy. Uzbrojenie **armii rumuńskiej jest nieszczególne.** Rumuni nie planowali też wogóle żadnej akcyi przeciw Węgrom, gdyż nie byliby zburzyli wszystkich mostów na Cisie. Czesi nie są obecnie również w możności wystawić większej armii przeciw Węgrom. **Słowianie południowi nie mają wogóle wielkiej ochoty do walki.** Wynika z tego jasno, że Węgrom **nie grozi niebezpieczeństwo zbrojnej interwencyi ani ze strony koalicyi, ani ze strony państw, z nią sprzymierzonych.**

Wiedeń, 14 lipca (Telef. pryw.) »Sonn- und Montagsztg.« **donosi z Budapesztu:**

Stacya radiotelegraficzna podchwyciła telegram iskrowy z Paryża, w której rada pięciu donosi, **że koalicya nie będzie mogła wystąpić wojskowo przeciw Beli Kunowi,** jeżeli Czesi, Rumunie i Słowianie południowi nie zdołają wystawić armii w sile 200 tysięcy żołnierza. — Koalicya będzie tedy zmuszona zaprosić Belę Kun do rokowań w Paryżu.

Amerykańska komisya dla Polski w sprawie żydowskiej.

Warszawa, 14 lipca. (PAT). Ze strony miarodajnej otrzymujemy następujące informacye: **Wśród komisyi, naznaczonej przez prezydenta Wilsona dla zwiedzenia Polski i dokładnego zbadania wszelkich spraw, mających wpływ na stosunki między żywiołem żydowskim i nieżydowskim w Polsce,** były ambasador, Henryk Morgentauer i generał Agar Jadwin, dyrektor budownictwa armii amerykańskiej we Francyi, przybyli dzisiaj rano. W instrukcyi, udzielonej komisyi, **rząd amerykański stwierdził,** że jest natchniony **przyjazną chęcią oddania usług wszelkich żywiołom w nowej Polsce tak chrześcijańskim, jak i żydowskim** i ma przekonanie, **że wszelkie środki, przedsięwzięte dla poprawy losu żydów, przyniosą też pożytek reszcie ludności i** naodwrót i cokolwiek się uczyni dla **wspólnego** dobra Polski, to przyniesie korzyść i żydom w Polsce. Stany Zjednoczone powitały z zapałem urzeczywistnienie 13 punktu z pośród 14 punktów Wilsona o Polsce niepodległej i pragnie oddać narodowi polskiemu takie usługi braterskie, jakich od nich zażądał i żądać może. Stany Zjednoczone, mając podziw nadzwyczajny dla Kościuszki i Pułaskiego, żywią dla Polski te same uczucia, jakie żywią dla Francyi ze względu na usługi Lafayetta. — **Nagląca potrzeba wzmocnienia Polski natychmiast i nieustannie tak, aby była zdolną sprostać bolszewickiemu wpływowi Rosyi i zwalczać intrygi partyjnych żywiołów pruskich,** jest tak oczywista, że komisya ufa, **że wszystkie klasy w Polsce zapomną o swoich zatargach** przeszłych i obecnych i działać będą patryotycznie dla urzeczywistnienia swej własnej ambicyi: Polski całej, zjednoczonej, niepodległej, poważanego członka Ligi narodów.

Odjazd amerykańskiej misyi żywnościowej.

Warszawa, 14 lipca (PAT). Wczoraj o godz. 9 wieczorem pociągiem koalicyjnym wyjechała z Warszawy do Paryża, skąd uda się dalej do Ameryki, **amerykańska misya żywnościowa z pułkownikiem Crove na czele. Pobyt jej w Polsce trwał 7 miesięcy.** Misyę na dworcu żegnali minister aprowizacyi Minkiewicz, wiceminister aprowizacyi Machnicki, przedstawiciel ministeryum spraw zagranicznych oraz przedstawiciele licznych instytucyj stolicy, które korzystały z wydatnej pomocy misyi amerykańskiej. Minister Minkiewicz w serdecznem przemówieniu pożegnał misyę, wyrażając gorącą wdzięczność za jej dobroczynną i wielce owocną działalność w Polsce.

O stosunki handlowe z Brazylią.

Warszawa, 14 lipca (PAT). Dzienniki tutejsze donoszą:

Grono wybitnych polskich finansistów i działaczy na polu przemysłu i handlu pod egidą kilku banków polskich za inicyatywą konsula brazylijskiego złożyło w ministeryum przemysłu i handlu **statuty polsko-brazylijskiego towarzystwa akcyjnego handlowo przemysłowego w Warszawie** z kapitałem 25 milionów marek polskich w akcyach po 500 marek. Towarzystwo zamierza w najbliższym czasie otworzyć fabryki przetworów kauczukowych i ma już zapewnione poparcie miarodajnych czynników.

Pomyślny rozwój wydarzeń na wschodzie.

Warszawa, 14 lipca (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 13 bm.:

Front litewsko-białoruski. Na południowy wschód od Mołodeczna nieprzyjaciel dalej atakuje nasze stanowiska wzdłuż linii kolejowej: Mołodeczno-Mińsk. **Ataki odparto z krwawemi stratami dla nieprzyjaciela.** W ciągu 12 lipca bolszewicy ponowili ataki znaczniejszemi siłami wzdłuż linii kolejowej na stacyę Olechowice. Ataki w toku.

Front poleski. **W pościgu za cofającym się przeciwnikiem oddziały nasze dotarły do linii rzeki Łan.**

Front galicyjsko-wołyński. Na całym froncie akcya wywiadowcza patroli. W Galicyi na ogół spokój. Do meldowanej 12 lipca zdobyczy w akcyi na Jazłowiec dochodzi jeszcze **500 jeńców, 26 oficerów z żonami, 126 wozów, 4 kuchni polowe, kilkaset karabinów i wielka ilość amunicyi.**

Zamknięcie granicy rumuńsko-polskiej.

»Gazeta Poranna« donosi:

Według informacyj, przywiezionych przez wiarygodne osoby, przybyłe z Kołomyi, w nocy z 11 na 12 b. m., rumuńskie władze kołomyjskie **zamknęły granicę polsko-rumuńską,** dając naprzód możność opuszczenia miasta oficerom polskim.

Redakcya wymienionego dziennika dodaje do tej wiadomości następującą uwagę:

Wiadomość tę notujemy z obowiązku dziennikarskiego, wyrażając nadzieję, że jeśli jest ona oparta na fakcie, to fakt ten jest zapewne spowodowany samowolą jakiegoś poszczególnego komendanta rumuńskiego bez wiedzy władz centralnych.

Przedstawiciel Rosyi w Pradze.

Wiedeń, 14 lipca (Telef. pryw.) Tel. Comp. donosi z Pragi:

Dnia 14 lipca przyjechał z Paryża nowy przedstawiciel Rosyi, Włodzimierz Treflowicz-Rafalski, wraz z attaché wojskowym pułkownikiem Akintiewskim.

Amerykańska pożyczka czeska.

Wiedeń, 14 lipca. (Tel. pryw.). »Tel. Comp.« donosi z Nowego Jorku: Syndykat bankierów amerykańskich **uchwalił udzielić państwu czesko-słowackiemu pożyczki w kwocie 25 milionów dolarów.** Pożyczka ta przeznaczona jest głównie na zakupno środków żywności.

Pichon w kwestyi żydowskiej.

Korespondent paryski »Kur. Warsz.« donosi, że podpisanie przez delegacyę polską traktatu o mniejszościach narodowych, wywołało niechęć i protesty wśród żydów, reprezentujących finansierę paryską. Postarali się oni o to, że pewna grupa posłów francuskich wystąpiła do ministra spraw zagr. Pichona z pisemnem zapytaniem w tej sprawie. Minister odpowiedział:

»Delegaci francuscy zawsze działali przeciwko przesadnemu rozwiązaniu sprawy żydowskiej, przeciwko nadaniu żydom takich praw, któreby mogły wywołać niechęć współżyjących z nimi narodów. Właśnie najbardziej dla żydów niebezpiecznem i szkodliwem byłoby przyznanie im specyalnych przywilejów, gdyż naszym celem ostatecznym jest zlanie się tych mniejszości z całością narodu, aby później nie było żadnej różnicy między niemi a resztą obywateli«.

Po uchwaleniu reformy agrarnej.

Z prasy warszawskiej wypowiada się »Kuryer Polski« o uchwalonej przez Sejm reformie agrarnej w sposób następujący:

»Trzeba dużego jeszcze wysiłku myśli i na-

pięcia woli, by rozwiązać to złożone zadanie, jakie postawił Sejm, przyjmując zasady wywłaszczenia większej własności. Są to olbrzymie trudności i — myliłby się ten, ktoby sądził, że rzecz jest już załatwiona. Jeżeli jednak dzieło się powiedzie, a dziś wszyscy bez różnicy opinii, winni do jego powodzenia rękę przyłożyć, by nie dopuścić do nieuniknionego w razie niepowodzenia zamętu i bezładu, — struktura naszego społeczeństwa ulegnie poważnej, zasadniczej zmianie. Warstwa ziemiańska, sprowadzona do stopy średniej zamożności, nie zaginie bezwzględnie i na roli nadal pracować będzie, tem usilniej i staranniej. Odmienić się jednak będzie musiała jej fizyognomia, odmieni się jej rola w społeczeństwie. Pojawią się na rynku wolne kapitały i ludzie, poszukujący dla nich zastosowania, dotychczas ziemię uważający za swój warsztat. W życiu naszych ziemian będzie to w każdym razie zmiana radykalna.

Gdyby nawet w pewnych wypadkach odbiła się ona ujemnie, rekompensatą stokrotną będzie, jeśli cała masa ludu wiejskiego dzięki reformie stanie się pewniejszą dla siebie sprzyjające warunki bytu, podnosząc się przez to na wyższy szczebel kulturalnego rozwoju. Stamtąd bowiem, z tej wielomilionowej masy, mają płynąć ożywcze soki, odmładzające nasz organizm narodowy; stamtąd wychodzić ma przyszła nasza inteligencya, tam żłobić sobie musi drogi nasza kultura.«

Kończąc swoje wywody, pisze »Kur. Pol.«:

»Pokolenie współczesne ma ciężkie, trudne przed sobą zadanie. Jedno mu wolno: powiedzieć sobie, iż fakt został dokonany i z całą lojalnością wziąć się do pracy nad urzeczywistnieniem tego wielkiego i trudnego dzieła. Wszelkie szukanie krecich dróg, obchodów i podkopów, wszelkie próby odwrócenia wstecz biegu wypadków — byłyby grzesznymi od pchnięciem ujemnych następstw, jakie narazićby schwalenie reformy rolnej mogłoby sprowadzić. Uczyniliśmy skok w niewiadome, lecz bądź co bądź — idziemy naprzód«.

»Robotnik« warszawski, organ P. P. S., pisze:

»Nareszcie i lewica stronnictwa francuskiego, angielskiego i amerykańskiego przekona się w sposób oczywisty, że Polska to nie Dmowski, że Polska to nie kraj czarnej reakcyi, gotowej doptać prawa ludu i wbijać nóż imperyalizmu w dążności wolnościowe sąsiadów, lecz że Polska, obdarzająca kobiety prawem wyborczem, Polska, której Sejm uchwala reformę o zabarwieniu socyalistycznem, to kraj, godny zająć miejsce wśród wielkich demokracyj Zachodu«.

Odezwa ruska do Rusinów.

We Lwowie pojawiła się — jak donoszą tamtejsze dzienniki — odezwa w języku ruskim, podpisana przez Komitet dla spraw ruskich, a nawołująca do zgody z Polakami. Odezwa, skierowana do »ruskiego« narodu, mówi o rozgromieniu armii ukraińskiej, o ucieczce niedobitków z oficerami niemieckimi na Wołyń, a wreszcie o głodzie, nędzy i chorobach, jakie pozostały po siedmiomiesięcznem panowaniu Ukraińców. Zbijając kłamstwa i bajki o Polakach, szerzone przez Ukraińców, powiada odezwa:

»Polski Sejm w Warszawie i cała polska prasa ogłosiły zgodnie, iż ruskiemu narodowi w Galicyi ma być przyznana jak najszersza narodowa kulturalna autonomia, że ruski naród będzie mógł używać swej mowy w urzędach i szkołach i będzie miał zapewnione przedstawicielstwo w polskim rządzie.

»Od dwóch miesięcy toczą się w Sejmie warszawskim narady nad przeprowadzeniem ustawy agrarnej, według której wielka własność ziemska zostanie rozdzielona pomiędzy bezrolnych włościanów, zarówno ruskich, jak polskich. Wobec tego o zaprowadzeniu pańszczyzny mogą chyba mówić bezmyślni ukraińscy przywódcy, liczący na łatwowierność włościańskie.

»Nadszedł czas pokojowego załatwienia sprawy z polskim narodem, z którym od wieków złączyło nas sąsiedztwo, czas gojenia wspólnych ran i odnowienia przyjaznych stosunków. Dlatego do wszystkich Was wzywamy, zachowywać się spokojnie, nie dawać wiary podszeptom ciemnych duchów. Sprawa polsko-ruskiej ugody jest na najlepszej drodze, a prawdziwi przedstawiciele ruskiego narodu robią wszystko, by nam nie stała się krzywda. Spokoju i cierpliwości nam trzeba, a Bóg nam dopomoże wyjść z honorem z tego wielkiego nieszczęścia, w które wpędzili nas ukraińscy przywódcy.

»We Lwowie zawiązuje się Komitet dla spraw ruskich, który przyjmuje na siebie obronę praw ruskiego narodu. We wszystkich sprawach narodowych należy zgłaszać się do niego z zupełnem zaufaniem. Komitet ten zamierza w połowie lipca br. rozpocząć wydawnictwo gazety dla ruskiego narodu, ażeby informować go o obecnem położeniu politycznem, bronić jego praw i podnosić doznane krzywdy.

Komitet dla spraw ruskich, Lwów, ul. Kopernika 20«.

Martyrologia ludności polskiej na Wołyniu.

Zastępca komisarza generalnego na kresy wschodnie w Kowlu, otrzymał świeży raport o nieustających na Wołyniu mordach ludności polskiej, dokonywanych przez bandy bolszewickie.

Otrzymano świeże wiadomości o zamordowaniu p. Babińskiego w Szubkowie, Jezierskiego w Równem, p. Ireny Sadowskiej w majątku Peńkowie, dyrektora fabryki w Zdołbunowie Okorskiego, Góreckiego w Aleksinie, dwu braci Suchowieckich, Sionimskiego, ucznia 6 klasy Józefa Szachowicza, oprócz tego 6 osób szlachty polskiej zagrodowej, których nazwisk z powodu zmasakrowania trupów, podać nie można.

W dubieńskim powiecie zamordowano p. Przybylską, ziemiankę miejscową wraz z jej siostrą, a dwie małoletnie córki kilkakrotnie zgwałcono.

Ks. dziekan Koźmiński z Równa zawiadamia, iż dysponował na śmierć przeszło 20 osób polaków swoich parafian zamordowanych przez bolszewików.

Miejscowe duchowieństwo sterroryzowane jest do takiego stopnia, iż tylko ksiądz, pod groźbą kary śmierci może wypełniać swoje obowiązki duchowne.

Zjazd polskiej prasy prowincyonalnej.

Wczoraj w gmachu Stowarzyszenia techników w Warszawie rozpoczęły się obrady zjazdu polskiej prasy prowincyonalnej. Na zjeździe reprezentowane są następujące wydawnictwa: »Rozwój« (Łódź), »Kuryer Zagłębia« (Sosnowiec), »Kuryer Częstochowski« (Częstochowa), »Słowo Kujawskie«, »Gazeta Niedzielna«, »Głos Św. Franciszka« (Włocławek), »Gos Ludu«, »Gazeta Kaliska« (Kalisz), »Dziennik Białostocki« (Białystok), »Głos Rzeszowski« (Rzeszów), »Goniec Częstochowski« (Częstochowa), »Dziennik Narodowy« (Piotrków), »Ziemia Lubelska« (Lublin), »Przegląd kobiecy« (Lublin), »Neue Lodzer Zeitung«, »Głos Radomski« (Radom), »Nowe Życie« (Grodno), »Łowiczanin« (Łowicz), »Teka Zamojska« (Zamość), »Ziemia Łomżyńska« (Łomża), »Gazeta Kielecka« (Kielce), »Ojczyzna« (Kielce), »Kuryer Powszechny« (Kalisz), »Straż Polska« (Łódź).

Po ustaleniu prezydyum, przewodniczący odczytał zaprojektowany porządek obrad.

Do godziny 2 po południu uporano się z przyjęciem projektowanego przez tymczasowy zarząd statutu, który przyjęto z niewielkiemi zmianami. Z kolei przystąpiono do wyborów władz Związku. W głosowaniu wybrano do zarządu pp.: red. W. Czajewskiego, J. Radwana, J. Siecińskiego, St. Książka i D. Śliwińskiego; na zastępców pp.: F. Wilkoszewskiego i W. Monsiorskiego; do komisyi rewizyjnej pp.: K. Modlińskiego, Z. Augustyńskiego i Massalskiego; do sądu honorowego pp.: adw. Babińskiego, adw. Radwana i red. W. Czajewskiego, oraz na zastępców pp.: red Śliwickiego i Książka.

Na posiedzeniu popołudniowem, po wyczerpującej dyskusyi, zatwierdzono regulamin dla centralnej administracyi ogłoszeń polskiej prasy prowincyonalnej, poczem przystąpiono do rozważania różnych wniosków, zgłoszonych przez oddzielne wydawnictwa.

Dalszy ciąg obrad dziś i jutro.

Rekonstrukcya gabinetu.

Warszawa, 14 lipca. »Kuryer Polski« pisze: Według wszelkiego prawdopodobieństwa po przyjeździe prezydenta ministrów Paderewskiego obecny gabinet złoży na jego ręce swe portfele do dyspozycyi. Nie ulega też wątpliwości, że prezydent ministrów zgodzi się na przeprowadzenie pewnych zmian w obecnym składzie gabinetu, przyczem na miejsce ustępujących ministrów powołani będą fachowcy, którzy dadzą rękojmię, iż dotychczasowe braki i niedomagania będą usunięte. Również uchodzi za rzecz pewną, iż ministeryum spraw wewnętrznych pozostatnie nadal w wytrawnem ręku ministra Wojciechowskiego.

Notujemy tylko z obowiązku dziennikarskiego nazwiska, wymieniane w listach kandydatów ministeryalnych. Do teki skarbu, która prawdopodobnie będzie zreformowana w ten sposób, iż obok ministra powołany będzie specyalny wiceminister dla sprawy walutowej, wymieniane jest nazwisko Leona Bilińskiego, na stanowisko ministra handlu i przemysłu pp. Laurysiewicza, Benisa oraz p. Surzyckiego, który podobno nie chce przyjąć tego stanowiska, oświaty: inspektora Łopuszańskiego, robót publicznych, inż. Kuehna itd.

Zmiana w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Warszawa, 14 lipca. »Kuryer Polski« donosi: Ustąpił ze stanowiska szefa sekcyi administracyjnej minist. spraw wewnętrznych Januszewski.

Obowiązki jego objął prof. dr St. Kutrzeba z Krakowa.

Wydalenie delegata dońskiego.

Warszawa, 14 lipca. Komisarz nadzwyczajny, p. Anusz, wydał wczoraj rozporządzenie, aby delegat rządu dońskiego, p. Akajomow, opuścił granice Polski w ciągu 10 dni. P. Akajomow już wczoraj opuścił Warszawę.

Uroczystość Tow. Strzeleckiego.

Kraków, 14 lipca.

Niewykle liczne i dostojne zebranie zgromadziło się wczoraj wieczorem w salach Tow. strzeleckiego, aby uczestniczyć w uroczystości wyboru nowego króla kurkowego. Po przerwie czterech lat wojennych, w ciągu których rządy „na celestacie" sprawował wybrany jeszcze w roku 1914 król kurkowy p. Erazm Biborski, zdecydowało się Towarzystwo braci kurkowych" w pierwszym roku istnienia wolnej niepodległej Polski, powrócić do przerwanej wojną tradycyi i urządzić wybór „króla" na rok bieżący.

Aby zaś nadać aktowi temu szersze ramy, urządzono go w dniu obchodu rocznicy grunwaldzkiej, a tem samem nadano mu charakter narodowy i patryotyczny. Zaproszono na obchód przedstawicieli armii polskiej w Krakowie, generałów Hallera i Symona wraz z generalicyą i sztabem oficerskim, generałów francuskich, przedstawicieli armii włoskiej oraz delegacyi żołnierzy różnych gatunków broni. Przybywających generałów Hallera i Symona oraz reprezentantów armij koalicyjnych powitał pięknem przemówieniem członek zarządu Tow. dr Nieć, na przemówienie którego ciepłem serdecznem słowem żołnierskiem odpowiedział gen. Haller, zaznaczając swą radość, że może się znaleźć w gronie prastarego bractwa kurkowego, pielęgnującego tradycyjne polskie cnoty żołnierskie. Imieniem oficerów koalicyjnych przemówił generał Vouillemin w języku francuskim, poczem orkiestra Hallerczyków, ustawiona w parku Strzeleckim, zagrała Marsyliankę.

Rozpoczęło się strzelanie królewskie. Pierwszy strzał ze specyalnie przez p. Splichala przygotowanego ozdobnego sztućca dał gen. Haller, po nim strzelali kolejno generałowie Symon, Piasecki, Sobolewski, Truszkowski, pułk. Josse i Modelski, wreszcie bracia kurkowi. Ostatni odłamek kura celnym strzałem strącił dr Władysław Nieć, którego komisya obwołała królem. Marszałkami zostali pp. Fr. Karpiński, notaryusz i J. Krecmer, prok. Banku krajowego. Prezydent Federowicz jako przewodniczący Tow. strzeleckiego włożył drowi Niećowi srebrnego kura na szyję, poczem przy dźwiękach orkiestry odbył się tradycyjny pochód orszaku królewskiego po ogrodzie, zakończony installacyą króla na przygotowanym tronie.

Po skończonej ceremonii odbyła się w wielkiej sali tradycyjna uczta królewska na 300 nakryć. Pierwsze przemówienie wygłosił dr Nieć, podnosząc wielką datę historyczną Grunwaldu, a wysnuwając z niej cały szereg myśli wiążących się z polityką narodową, zakończył toastem powitalnym na cześć armii polskiej w ręce generała Hallera i Symona. Z tego toastu wyprowadzili następni mowcy cały szereg głębokich myśli związanych z obecnem położeniem Polski. Przemawiali kolejno gen. Haller, prezydent miasta Federowicz, gen. Symon, podpułk. Modelski. Mec. dr Gluziński powitał przedstawicieli gorącem przemówieniem w języku francuskim, także przemówienie wygłosił dr Tadeusz Federowicz, przypominając ewolucyę stosunków Polski z Francyą, i datę narodowego święta francuskiego, z którem Polska łączy się duchowo, wzniósł okrzyk „Vive la France". Po równie serdecznej odpowiedzi francuskiego generała p. Vouillemin, przemawiali kolejno na cześć generała Hallera dwaj obrońcy z Marmaros Sziget dr K. Ostrowski i dr Kwieciński, poczem kap. Droba wzniósł w języku włoskim toast na cześć Włochów — imieniem których odpowiedział jeden z przedstawicieli armii włoskiej.

W czasie bankietu przygrywała orkiestra Hallerczyków, która po każdem przemówieniu intonowała kolejno hymny polski, francuski, amerykański, angielski i włoski.

Tow. strzeleckiemu za urządzenie tego pięknego obchodu, który ze względu na swój podniosły nastrój i charakter był niemałem uświetnieniem wczorajszego święta narodowego należy się szczere i wdzięczne uznanie.

KRONIKA.

Kraków, 15 lipca.

UROCZYSTY OBCHÓD ZBURZENIA BASTYLLI odbył się dzisiaj przed południem z całą okazałością w połączeniu z rewią wojskową na Rynku krakowskim. Z powodu spóźnionej pory, sprawozdanie z doniosłego święta francuskiego zamieścimy w następnym numerze dziennika.

Dodajemy na razie, że uroczystość, w której na planie pierwszym stali oficerowie francuscy, brało udział duchowieństwo z ks. biskupem Sapiehą, a nadto reprezentacye miasta, władz i instytucyi miejskich. Przed rewią, w której brały udział wszystkie gatunki broni załogi krakowskiej, odbył się uroczysty akt dekoracyi jednego z oficerów francuskich.

NABOŻEŃSTWO GRUNWALDZKIE. We wtorek, d. 15 lipca, jako w rocznicę bitwy pod Grunwaldem o g. 6 rano odbędzie się w katedrze na Wawelu nabożeństwo, urządzone staraniem Związku filareckiego.

MIANOWANIA W UNIW. JAGIELLOŃSKIM. Naczelnik państwa zamianował postanowieniem z dnia 12 czerwca 1919 r. nadzwyczajnego profesora dra Władysława Szafera, profesorem zwyczajnym botaniki w Uniwersytecie Jagiellońskim, a zwyczajnego profesora Uniwersytetu w Kazaniu dra Witolda Eugeriusza (dw. im.) Orłowskiego, profesorem zwyczajnym medycyny wewnętrznej w Uniwersytecie Jagiellońskim.

ZAMKNIĘCIE GALICYJSKIEGO KRAJOWEGO URZĘDU POŚREDNICTWA PRACY DLA INWALIDÓW WOJENNYCH. Z dniem 15 lipca 1919 zamyka ten Urząd we Lwowie swoje czynności a wszystkie jego agendy obejmuje: Generalna Ekspozytura Sekcyi Opieki ministerstwa spraw wojskowych w Krakowie (Aleja Mickiewicza 7). Wszelkie więc pisma, odpowiedzi i sprawozdania przeznaczone dla wymienionego Urzędu należy począwszy od 15 lipca br. przesyłać wyłącznie do powyższej generalnej Ekspozytury Sekcyi opieki M. S. W. w Krakowie.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU. Na konkursie literackim, rozpisanym przez ministerstwo sztuki dla młodzieży szkół średnich i wyższych otrzymał nagrodę jako stypendyum literackie 10000 mk. Henryk Szucki, słuchacz filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim za poemat „Aniołowie" (wydany drukiem) i dramat „Bagno" (w rękopisie).

ŚP. DR WŁADYSŁAW GĄSIOROWSKI. Wśród prac nad zorganizowaniem Akademii górniczej w Krakowie dla jej otwarcia w jesieni br. ubył jej jeden profesor, nadzwyczajny profesor geometryi wykreślnej. Urodzony w r. 1890, był uczniem gimnazyum św. Anny, potem Uniwersytetu Jagiellońskiego, w którym studyował matematykę i fizykę. Podczas studyów uniwersyteckich zwrócił na siebie uwagę wybitnemi zdolnościami i wprost przysłowiową sumiennością i pracowitością i zamiłowaniem do geometryi, tak, iż Komitet organizacyjny Akademii górniczej upatrzył go na przyszłego profesora geometryi wykreślnej tej Akademii i wystarawszy się dla niego o stypendyum ministeryalne, wysłał go do Niemiec dla dokończenia studyów. W Niemczech się doktoryzował w roku 1913 i tam się też habilitował do geometryi wykreślnej na politechnice akwizgrańskiej w roku 1916, gdzie był zarazem asystentem. Trzy pierwsze lata wojny przebył w Akwizgranie. Powszechny głód w Niemczech osłabił tak dalece jego organizm, że wkrótce po powrocie do ojczyzny zapadł na gruźlicę. Na dwa miesiące przed śmiercią doczekał się nominacyi na profesora Akademii górniczej, nie było mu jednak danem rozpocząć wykładów, zgasł bowiem dnia 6 lipca. Nauka polska traci w nim zdolnego i sumiennego pracownika, który dużo rokował, Akademia górnicza traci wysoce pod każdym względem ukwalifikowanego profesora. Na pogrzebie, który zgromadził liczną rzeszę znajomych i przyjaciół rodziny, jak i kolegów zmarłego, przemówił nad grobem imieniem Akademii górniczej jej dziekan dr A. Hoborski. Cześć pamięci młodego uczonego. Dr. a. h.

Z OPERY. W bieżącym tygodniu grane będą opery: 15 bm. „Madame Butterfly" (z pp. Mokrzycką, Skibińską-Tarnawską, Łowczyńską, Palewiczem-Golejewskim w głównych rolach), 16 bm. „Carmen" (z pp. Szafrańską, Hendrichówną, Gruszczyńskim, Palewiczem-Golejewskim), 17 bm. „Cavalleria rusticana" i „Pajace", 18 bm. „Madame Butterfly", 19 bm. „Carmen". Bilety na 18, 19 bm. do nabycia od środy 16 b. m.

CENY NABIAŁU. Wskutek akcyi Komitetu zwalczania lichwy i wydania taryfy przez magistrat, ceny mleka, masła, sera zostały, jak wiadomo, znacznie zniżone: mleka niezbieranego do 2 K 20 h za litr, masła 34 K za 1 kg (deserowego 40 K), sera 8 K za kilo. Wobec energicznej kontroli targów przez organa Komitetu, magistratu i policyi zniżone te ceny na targu są istotnie przestrzegane. Nie można tego jednak powiedzieć o sklepikach aprowizacyjnych, gdzie zniżka ta pozostała tylko nominalną. W większej części tych sklepików, np. wzdłuż ul. Zwierzynieckiej i w całym rejonie od Wiślnej aż do placu Szczepańskiego, mleka i masła po ustanowionych cenach „niema" dla tych, którzy wyższych cen płacić nie mają ochoty. Przydałaby się lepsza kontrola nad temi sklepikami, które są największymi rozsadnikami paskarstwa żywnościowego.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI. W wykazie uczenic, które w państwowem seminaryum naucz. ż. w Krakowie złożyły egzamin dojrzałości w br. opuszczono nazwisko p. Zofii Bednarskiej.

WYSTAWA PRAC UCZNIÓW krajowej szkoły stolarskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej odbędzie się w dniach 13, 14 i 15 lipca br. w budynku szkolnym w Kalwaryi.

Z POLSKIEJ LOTERYI PAŃSTWOWEJ. W pierwszym dniu ciągnienia polskiej loteryi klasowej n. I. W. I. kl. padły większe wygrane jak następuje: 30.000 mk. na Nr 27961, 15.000 mk. na Nr 10727, 10.000 mk na Nr 2856, 5.000 mk. na Nra 2643 i 9541.

WŁAMANIE DO KLINIK. Śmiałego włamania dokonano w nocy z soboty na niedzielę w zarządzie klinik uniwersyteckich przy ul. Kopernika 36. Niewyśledzeni dotąd sprawcy rozbili kasę ogniotrwałą i zrabowali znaczniejszą gotówkę. Śledztwo policyjne w toku.

OSZUSTWO UBEZPIECZENIOWE. Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie, któremu przewodniczył r. Turowicz, odpowiadali ubiegłej soboty agent asekuracyjny Wiktor Moser, obywatelka Wieliczki Marya Szpunar i jej córka Stanisława Szpunarówna za oszustwo, popełnione przez to, że w lutym 1914 przez podstępne działanie uzyskali od Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wbrew statutowi Towarzystwa, ubezpieczenie na życie osoby ułomnej, garbatej i chorej. Podstępne działanie polegało według aktu oskarżenia na tem, że Marya Szpunarowa w porozumieniu z agentem Moserem, sfabrykowawszy fałszywą deklaracyę ubezpieczeniową na rzecz owej ułomnej, niejakiej Maryi Cieślikówny, podstawili do zbadania przez lekarza zamiast niej, córkę Szpunarowej Stanisławę i wyłudzoną w ten sposób przychylną opinią lekarską spowodowali Towarzystwo do wydania policy asekuracyjnej na imię Maryi Cieślikównej.

Wszyscy troje oskarżeni nie przyznali się do winy. Agent Moser twierdził, że nie miał świadomości popełnianej machinacyi, bo żadnej z dotyczących osób nie znał, a do stwierdzenia tożsamości osoby, chcącej się ubezpieczyć, obowiązanym nie jest. Taksamo twierdziła Marya Szpunarowa, że w aferę tę została niewinnie wmieszaną, bo wcale w niej nie współdziałała i o niczem nie wiedziała.

Słuchany przy rozprawie jako świadek lekarz z Podgórza dr Służewski, którego opinia lekarska była podstawą przyjęcia ubezpieczenia przez Towarzystwo, co do winy oskarżonego Mosera nic stanowczego orzec nie był w stanie, a co do Stanisławy Szpunarównej oświadczył, że sobie wprawdzie nie przypomina, czy to ona była u niego jako rzekoma Cieślikówna, ale z tożsamości pisma i z wyglądu oskarżonej w porównaniu z rysopisem jej z r. 1914 wynikałoby, że to ona była.

Drugi świadek, urzędnik Towarzystwa Maryan Lane co do oskarżonego Mosera zeznał, że gdy go po odkryciu fałszerstwa w r. 1917 badał, był zaaferowany i odpowiadał na niektóre pytania wykrętnie, ale wrażenia pewnego o winie oskarżonego świadek nie odniósł.

Ława przysięgłych po wysłuchaniu przemówienia prokuratora Kolbusza i obrońców adw. dra Feldbluma w imieniu Mosera a adw. dra Więcława w imieniu dalszych obu oskarżonych wydała werdykt uwalniający.

Wkońcu zaznaczyć należy silne zaakcentowanie przez przewodniczącego trybunału niewłaściwości postępowania Towarzystwa ubezpieczeń przy stwierdzaniu tożsamości osób, chcących się ubezpieczyć. To postępowanie, polegające tylko na stwierdzeniu tożsamości pisma przez lekarza, powiedział przewodniczący, jest w wysokim stopniu nieoględne i może doprowadzić do tego, że i lekarz i poszczególne jednostki z zarządu Towarzystwa mogą być pociągane do odpowiedzialności cywilno-sądowej conajmniej za straty dla Towarzystwa stąd wynikające.

Z kraju.

OFIARY BARBARZYŃSTWA UKRAIŃCÓW. Donoszą z Sanoka: Od dwóch tygodni powracają z niewoli hajdamackiej nieliczni z tych wielu, którzy dostali się do niewoli w walkach pod Chyrowem itp. Wracają przeważnie po strasznych przejściach i torturach złamani, niezdatni do życia. Jeden z nich Korczyński, student sanocki, który przy końcu grudnia ub. roku dostał się do niewoli ukraińskiej, w jednym tylko tygodniu dostał 240 nahajek (codzień po 40) za... „używanie" języka polskiego. Prócz tego ma zgniecioną klatkę piersiową uderzeniem kolby karabinowej. Prócz niego wrócili Bolesław Eysymont, student gimnazyalny, syn dyrektora kopalni nafty, — Adam Augustyński, technik, syn radcy skarbu w Sanoku, wzięty w walkach listopadowych o Lwów, no i wielu innych, a każdy po strasznych przejściach. Zginął natomiast w kołomyjskiej katordze zagłodzony na śmierć ppor. Wojcik z Sanoka, student politechniki. Śp. Wójcika, wziętego do niewoli skatowali najpierw Ukraińcy nieludzko, poczem dla pośmiewiska przebrano go boso w chłopskie, podarte łachmany.

ZGON BOHATERA. Maryan Kosma Olechowski, dowódca karabinów maszynowych przy brygadzie lwowskiej, uczestnik kampanii Legionów, więzień w Huszt, Kaniowczyk, obrońca „Reduty Piłsudskiego" w walkach listopadowych, zmarł skutkiem ran odniesionych dnia 8 bm. w walce pod Zborowem. Liczył lat 21. Pogrzeb odbył się we Lwowie. Ziemia, która przygarnęła go do swego łona, dźwigać będzie po dnie wiekuiste pomnik chwały, opromieniającej pamięć tego rycerza bez skazy i zmazy.

WIEDEŃSKIE DYPLOMY LEKARSKIE W POLSCE. Ministeryum oświaty w porozumieniu z min. zdrowia publicz. wydało rozporządzenie normujące prawo praktyki lekarskiej w państwie polskiem. Przysługuje ono osobom, przynależnym do państwa polskiego, które albo a) uzyskały dyplom na stopień lekarza (doktora wszech nauk lekarskich) lub nostryfikacyę takiego dyplomu w jednym z państwowych uniwersytetów polskich, lub wreszcie posiadają dyplom uważany za równorzędny, takiemu dyplomowi bez nostryfikacyi, taki jest np. dyplom uniwersytetu wiedeńskiego, wobec uniwersytetu Jagiellońskiego lub lwowskiego, albo b) otrzymały taki dyplom w uniwersytetach rosyjskich przed dniem 1 listopada 1916 r., lub w innych uniwersytetach zagranicznych przed d. 1 sierpnia 1914 r. i przed 1 listopada 1916 r. korzystały z prawa praktyki na terenie ziem, przynależnych do państwa polskiego, albo c) nie spełniają warunków wymienionych pod a) i b), lecz posiadają uniwersytecki dyplom lekarski, zatwierdzony w sposób niżej podany. Dalej rozporządzenie opiewa, iż zatwierdzenie takie może nastąpić bądź na zasadzie egzaminów uzupełniających, bądź też na zasadzie zatwierdzenia dyplomu przez tę komisyę bez egzaminów uzupełniających.

FAŁSZYWE MARKI POCZTOWE ZA 2 MILIONY. Na terenie b. Królestwa Kongresowego, Wielkopolski, Małopolski i w Szwajcaryi od dłuższego czasu znajdowały się w obiegu fałszywe znaczki pocztowe. Puszczanie ich w obieg było doskonale zorganizowane, a na czele tej organizacyi stała widocznie osoba znająca stosunki pocztowe.

W tych dniach dopiero wywiadowcy urzędu śledczego w Warszawie wpadli na trop sprawców i w jednym z domów przy ul. Świętokrzyskiej aresztowali dwóch głównych dostawców fałszywych znaczków pocztowych: Szlame Abramsohna i Henocha Ubingera, którzy proponowali niejakiemu Sicińskiemu, zamieszkałemu w Krakowie przy ul. Blich 3 nabycie tych fałszywych marek na krociową sumę. Przy rewizyi, dokonanej w mieszkaniu u aresztowanych, znaleziono ogromną ilość marek pocztowych krajowych i zagranicznych, podług określenia rzeczoznawców na sumę w przybliżeniu około 2,000.000 marek. Dokładne obliczenie znalezionych znaczków pocztowych, któremi napełniono 5 dużych koszów podróżnych, zajmie około 2 tygodni czasu. Ekspert ministeryum poczt i telegrafów orzekł, że część znaczków jest prawdziwa, część zaś jest sfałszowana, wobec czego zachodzi przypuszczenie, że marki fałszywe były wyrabiane w Warszawie, zaś prawdziwe — kradzione z urzędów pocztowych.

GOŚCIE ZE LWOWA. Z Warszawy donoszą: Prezes i wiceprezes Rady miejskiej oraz prezydyum magistratu podejmowali w czwartek wieczorem bawiących w Warszawie: prezydenta m. Lwowa J. Neumanna i wiceprezydentów prof. Chlamtacza i dra Stahla oraz prezydenta m. Krakowa J. Federowicza.

ZE STANISŁAWOWA. Jak donosi korespondent wojenny „Gazety Porannej" z ludności ruskiej w Stanisławowie jedynie t. zw. „moskalofile" zachowali się poprawnie, jak również uczciwy Rusin ks. biskup Chomyszyn, znienawidzony dlatego właśnie przez macherów ukraińskich, jako przeciwnik rozlewu krwi. Ze jednak niema wpływu na podwładne sobie duchowieństwo, to też dziś agitacya po wsiach jest bardzo silna. Prowadzą ją byli żandarmi austryaccy, Rusini, księża i nauczyciele, których wielu schwytano już na gorącym uczynku podburzania ludności wiejskiej. Nie mogąc sobie inaczej dać rady, musiano uciec się do internowania całego szeregu osób, z których wymieniam dwóch bardzo niebezpiecznych wichrzycieli, a to ks. Konstantynowicza z Sanoka, który wywołał tam bunt chłopski, oraz ks. Bobrykewycza z Sadzawki, u którego znaleziono magazyn broni i amunicyi. Wreszcie internowaliśmy cały szereg oficerów ukraińskich, przechowujących się wśród nas w cywilnem ubraniu. Nader dzielnie sprawuje się policya wojskowa z ppor. Majewskim Mieczysławem i Barabaszem Julianem na czele, która pracuje dniem i nocą bez wytchnienia nad pacyfikacyą naszych stron. Ludność żydowska zachowuje się obecnie na ogół poprawnie i skarży się tylko na traktowanie ze strony Polaków, nie chcąc nic wiedzieć o tem, że Rusini gnębili ją jeszcze niedawno nieporównanie więcej, niż o tem się mówi. W każdym razie uczciwi żydzi pragną gorąco nawiązania kontaktu z kołami polskiemi i nie mają słów oburzenia dla dr Seinfelda, który za czasów inwazyi ruskiej dał się ogromnie Polakom we znaki i nie krył się wcale z nienawiścią do polskości, a który obecnie ukrywa się tak, że nie można go znaleźć, mimo wyznaczenia nagrody za jego schwytanie.

DZIWNY SPOSÓB WYDAWANIA ŚWIADECTW LEKARSKICH. Piszą nam z Przemyśla: Ponieważ na linii Przemyśl—Kraków obowiązuje przymus posiadania świadectw lekarskich stwierdzających, że każdy podróżny poddał się oględzinom lekarskim i że nie jest zakaźnie chory ani też zawszony, interesowani zwrócili się do lekarza w Przemyślu p. dra F. z prośbą o wydanie odnośnego zaświadczenia. Wspomniany jednak p. dr F. nie raczył wyjść osobiście do petentów, lecz sprawę załatwił za pośrednictwem swej służącej, której polecił zabrać od petentów osobiste dokumentów, na nich powybijał pieczątki lekarskie i za niezbyt żmudną tą pracę kazał zapłacić od osoby po 10 K. Nie jestto wypadek odosobniony, dochodzą nas bowiem wiadomości, że w wielu innych miastach lekarze praktykują podobny wyzysk podróżnych. Możeby wobec tego odnośne władze zechciały unormować taksę na świadectwa czystości.

PASKARSTWO W SANOKU. „Gazeta Poranna" donosi z Sanoka: Pograniczna straż skarbowa skonfiskowała w ostatnich czasach setki kilogramów tytoniu, mnóstwo wina, wódki, cukru itp. specyałów. Za naszem pośrednictwem zgłaszają się stęsknieni do tych specyałów mieszkańcy Sanoka do świetnej dyrekcyi skarbu z zapytaniem: „Gdzie się to podziało"? W ubiegłym tygodniu urządzono skuteczną obławę na paskarzy grubszego kalibru. Między uwięzionymi znajduje się profesor gimnazyalny S., senior tutejszych paskarzy. Inny znów dr B., którego powołać miano do ministerstwa skarbu w Warszawie na wysokie stanowisko, uciekł z obawy przed uwięzieniem. U aresztowanych znaleziono dużo ukrytego na pasek towaru codziennej potrzeby.

Ze Świata.

O WIELKICH WYLEWACH RZEK donoszą z Moraw. Luchaczowice stają podobno pod wodą. Nie obeszło się także bez wypadków zatonięcia kilku ludzi.

Tor kolejowy z Kunowic do Węgierskiego Hradyszcza został w kilku punktach zerwany. Kolej północna zagrożona. Jeden z żołnierzy zaginął. Morawa zwłaszcza zrządziła znaczne szkody i zalała wiele miejscowości. W Brnowie przeszło 200 ludzi zostało bez dachu. Szkody obliczają na miliony.

POPIS SZKOŁY ŚPIEWU PROF. HORBOWSKIEGO Z Wiednia piszą nam: W dniu 11 z. m. odbył się tu doroczny popis jednej z najbardziej renomowanych tutejszych szkół śpiewu prof. Mieczysława Horbowskiego. Na program popisu („Opern-Abend") złożył się kilkanaście numerów solowych i ensamblowych, w których dali się słyszeć najzdolniejsi uczniowie cenionego polskiego pedagoga. O wyniku popisu nader pochlebne oceny zamieściła cała wiedeńska krytyka, a praktycznym tegoż rezultatem było, że cały szereg występujących uczniów uzyskał angagement do pierwszorzędnych teatrów operowych. I tak: panna Z. Tennicka zaangażowaną została do Pragi, p. Faller do opery w Zagrzebiu, tenor Vlachovic do Monachium, p. Richter do Grazu, panna Mueller do Linzu. Po skończonym popisie publiczność wyprawiła prof. Horbowskiemu owacyę, a uczniowie i uczennice wręczyli mu duże drzewo zielone, przepasane szarfami czerwono-białemi z napisem: „Drogiemu i znakomitemu profesorowi wdzięczne uczennice i uczniowie".

Prof. Horbowski obchodzi w roku bieżącym 50-lecie swej działalności jako muzyk, kompozytor i nauczyciel śpiewu.

NIEMIECCY KORESPONDENCI WOJENNI PRZED SĄDEM KOALICYI. Dzienniki zurychskie donoszą z Paryża, że Niemcy mają wydać w ręce koalicyi także 12 najwybitniejszych korespondentów wojennych, którzy staną przed sądem. Najbardziej obciążający materyał zgromadzono przeciwko Scheuermannowi. Akt oskarżenia powiada pomiędzy innemi: Dwunastu niemieckich korespondentów wojennych wiodło życie satrapów. Mieli swoje własne domy, psy, dworaków, muzykantów, służbę i metresy. Co do metres, to nie były one najładniejsze, ale zato bardzo młode. W Charleville uznali na przykład korespondenci, że wszystkie młodziutkie dziewczęta są „do użycia". Wobec tego trzeba tych ludzi oskarżyć obok kradzieży o uwodzicielstwo na wielką skalę.

Pewno trudności sprawia ułożenie spisu tych osób, które ma wydać była monarchia austro-węgierska. Mają pomiędzy niemi znajdować się generałowie Conrad-Hoetzendorff, Kocvocsz i inni, dalej arcyks. Fryderyk, a wreszcie byli ministrowie Berchtold, Czernin i inni.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

W poniedziałek, 14 bm.: „Klub kawalerów".
We wtorek, 15 bm.: „Rodzina Furiosów".
We środę, 16 bm.: „Rodzina Furiosów".
We czwartek, 17 bm.: Po raz pierwszy: „Ciotka Karola", krotochwila farsa T. Bardona.
W piątek, 18 bm.: „Ciotka Karola".
W sobotę, 19 bm.: „Ciotka Karola".
W niedzielę, 20 bm.: „Rodzina Furiosów".

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Z drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska — Rządca drukarni I